

# Michalina Kucharska

---

"Die Erlösergestalt in der belletristischen Literatur seit 1980 als Deuterin der Zeit : Grenzfragen zwischen Theologie und Philosophie III", Adolf Heuser, Bonn 1936 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 20/2, 235-237

---

1939

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENSIONES.

*Heuser Adolf, Die Erlösergestalt in der belletristischen Literatur seit 1890 als Deuterin der Zeit: Grenzfragen zwischen Theologie und Philosophie III, Bonn 1936, Hanstein str. 197, cena RM 6.20.*

W dzisiejszej literaturze beletrystycznej zagadnienia religijne należą do często spotykanych, a Osoba Zbawiciela jest postacią, której autorzy różnych kierunków i zapatrywań poświęcają niejednokrotnie wiele uwagi. W omawianym dziele przedstawia Heuser sposób ujęcia postaci Chrystusa jako tematu utworów literackich ostatniej doby, na której specjalne piętno wycisnął okres panowania Wilhelma II. Stąd początek tej doby przypada na zaokrąglony czas tego okresu t. j. rok 1890. Jakkolwiek celem Autora jest przedstawienie odnośnego problemu na tle współczesnej literatury światowej „weit über Deutschlands Grenzen hinaus“, to jednak wychodząc z tego założenia i przekonania, że siła niemieckiego logosu dzięki dynamice „der wilhelmischen Zeit“ odegrała w tej dziedzinie największą rolę, najwięcej uwagi poświęca literaturze niemieckiej.

Całość zamyka Ator w czterech rozdziałach.

Rozdz. 1. (Die Erlösergestalt gegenüber dem Zug zur Vereinfachung) poświęca Heuser przedstawieniu współczesnych dążeń do uproszczenia życia przez usunięcie przeszkód spotykanych na drodze prowadzącej do szczęścia. Dla jednych (Lange-wische) tą przeszkodą jest obowiązek wiary dogmatycznej, od czego usiłują się uwolnić, inni (Voss, Molo) starają się utożsamić przedmiot wiary, popadając tym samym w skrajny subiektywizm, nie brak i takich, którzy jak Daniłowski, Bruns, Lauf, Aicard i Rostand, sądzą, że środkiem przynoszącym prawdziwe szczęście jest usunięcie różnicy pomiędzy miłością naturalną a nadprzyrodzoną, względnie utożsamienie przedmiotu miłości z jej aktem. Nie brak jednak i takich, dla których przeszkodą w dążeniu do szczęścia mogą być postulaty religii wzgl. moralności (Vaihinger, de Queiroz) albo też pewna różnica pomiędzy

samą normą a jej źródłem (Widmann, Zech). Oprócz tego dają się zauważyć pewne tendencje monistyczne przemycane w formie ekspresjonistycznej (M. M. Ströter, Scherellmann, Kasprowicz). Andrejew i Kasprowicz przynajmniej na początku swej twórczości zdają się stwierdzać, że Chrystus nie dorósł do swego zadania, inni wspomnieni wyżej nie wiele zdają sobie sprawę z elementu boskiego Zbawiciela, a nawet kapłan-apostata Wittig, którego „Leben Jesu in Palästina, Schlesien und anderswo“ stawia Heuser „an der Spitze der katholischen belletristischen Christusbücher“ dopatruje się w osobie Zbawiciela pewnego piętna rozkładu.

W następnym rozdziale (Das Erlöserbild in der grossen Wende vom Individualismus zum Kollektivismus) przedstawia Heuser tendencje współczesnych powieściopisarzy wzgl. poetów dążących do ześrodkowania całej idei odkupienia około kategorii czysto naturalnych. Szczególniejszą uwagę poświęca dziełom Frenssena, Werfela, Steffena, Bartscha i Schaumanna.

Pewną antytezą do tego jest rozdz. 3. (Die Erlösergestalt im Ringen um den Durchbruch zu Übernatur), w którym Autor kreśli zapatrywania tych z pośród katolickich i akatolickich pisarzy, którzy doszli do wniosku, że prawdziwy Odkupiciel musi być istotą nadprzyrodzoną. Na tle tej grupy dominuje Sienkiewicza Quo vadis jako „Durchbruch des von Christus machtvoll überstrahlenden Übernatürlichen durch das antike Heidentum“ (str. 136), jakkolwiek sam Autor dopatruje się w katolicyzmie Sienkiewicza momentu raczej biernego.

W ostatnim rozdziale (Das Erlöserbild im Kampfe des Christentums um seine abedländische Existenz) przesuwać się sylwetki tych pisarzy, którzy zdając sobie jasno sprawę z walki jaka się toczy między chrystianizmem a mocami ciemnymi starają się podkreślić poszczególne momenty. I tak Hauptmann, Huchs, Sinclair wyprowadzają słabość w praktycznym życiu chrystianizmu ze słabości samego Zbawiciela, inni jak Fogazzaro, Benson, Sołowjew, Cosmus Flam dynamikę chrześcijaństwa widzą jedynie w świetle eschatologicznym, a wreszcie tacy jak Blunck, Kolbenheyer, Kummer sądzą, że Chrystus jest postacią obejmującą swą działalnością tylko pewną epokę, która obecnie już zmierza do końca i domaga się innego odkupiciela.

Całość świadczy dodatnio o rozległej i głębokiej erudycji Autora w omawianym problemie. Szkoda tylko, że nie ograniczając problemu do pisarzy niemieckich pozostawił A. w literaturze polskiej, rosyjskiej, angielskiej, francuskiej — nie wspominając już o innych — znaczne luki, które zresztą przy tak szeroko zakrojonym problemie były do przewidzenia. Owszem przy owych lukach daje się nawet wyczuwać pewna stronniczość Autora, który z jednej strony uważając działanie Marii Magdaleny Da-

niłowskiego za „die stärkste und die widerchristlichste“ (31), z drugiej jednak o sienkiewiczowskim Quo vadis wypowiada się z dość wielką rezerwą. Stąd też opracowanie analogicznego problemu w literaturze polskiej i podkreślenie znaczenia dla tego problemu dzieł K. H. Rostworowskiego, Przybyszewskiego, Tetmajera i wielu innych, przy odpowiednim teologicznym naświetleniu byłoby wdzięcznym przedmiotem i pracą bardzo korzystną. Mimo to przeczytanie omawianego dzieła stanowić może wielki pożytek nie tylko dla człowieka świeckiego, ale przede wszystkim dla teologa, gdyż umożliwiając mu zorientowanie się w prądach nurtujących w pięknej literaturze współczesnej zapozna go łatwiej ze strawą, którą się karmi współczesna inteligencja, by tym skuteczniej mógł on się do niej zbliżyć celem pociągnięcia jej do Chrystusa nie literatury pięknej ale historii świętej.

*Lwów*

*Michalina Kucharska O. S. B.*

**Nowy Testament** w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka T. J. Wydanie nowe przejrzone i objaśnione. Wydawn. Apostolstwa Modlitwy. Księża Jezuici, Kraków, str. 758.

Z początkiem września ub. r. ukazał się w Krakowie staraniem O. J. Andrasza T. J. cały Nowy Testament w przekładzie Wujka, poprawiony przez OO.: Semkowskiego, Morawskiego i Andrasza. Pierwsza jego część t. j. Ewangelie i Dzieje Apostolskie wyszła z druku jeszcze w jesieni 1937 r. O wielkich zaletach tego wydania a zarazem niektórych jego usterkach pisałem na łamach *Collectanea* w r. 1937, str. 723—734. Ponieważ Nowy Testament w opracowaniu O. Rostworowskiego spotkał się w niektórych kołach z ujemną oceną, jako że za daleko odbiegał od Wujka i do tekstu Wujkowego, opierającego się na łacińskiej Wulgacie, wprowadzał bezpodstawnie i niepotrzebnie poprawki z tekstu greckiego, dlatego OO. Jezuici postanowili wydać ponownie Nowy Testament, który uwzględniać miał z jednej strony wyłącznie Wulgatę a z drugiej (mimo dokonanych w tekście poprawek) jak najbardziej zbliżyć się miał do pierwotnego Wujka. Tych zasad trzymali się wydawcy w odnawianiu Ewangelij i Dziejów Apostolskich, te same kryteria przyświecały im także przy poprawianiu drugiej części N. T.

Dla należytej oceny najnowszego wydania Nowego Testamentu porównałem je z Wujkiem w wydaniu Kozłowskiego z r. 1907, Szlagowskiego z r. 1899 i 1913 (dwa następne wydania N. T. w opracowaniu ks. biskupa Szlagowskiego z r. 1923 i 1928 dokonane staraniem OO. Jezuitów w Krakowie nie różnią się prawie nic od wydania z r. 1913) i Rostworowskiego z r. 1935. Przy listach św. Pawła porównałem najnowszy tekst z przekładem arcyb. Symona, przyczem przekonałem się, że tak O. Ro-